

Dobry ojciec

Skrót Biblii dla czytelników przełomu XXI i XXII wieku ;-) Napisane z nudów i jak ktoś chce stracić trochę czasu niech poczyta, może lepiej się poczuje, wszak to wszystko marność.

Żył kiedyś bardzo bogaty biznesmen, wszystko co robił wychodziło na dobre. Jedno z czego nie był zadowolony to rodzina.

Postanowił więc zacząć wszystko od nowa. Wyprowadził się i założył nową rodzinę. Nie chcąc powielać starych błędów postanowił że nowe dzieci wychowa w bezwzględny posłuszeństwie i z dala od wszelkich pokus świata.

Urodziła mu się dwójka dzieci - Adam i Ewa, które zgodnie wzrastały w nowym domu, gdy już wszystko zaczynały rozumieć Ojciec rzekł do nich "Wszystkiego w tym domu możecie używać z wyjątkiem komputera, tam jest wymieszane w internecie dobro i zło a wy nie będziecie umieli go rozpoznać. Jeżeli użyjecie internetu to pozbawię was opieki medycznej a wtedy na pewno umrzecie." Dzieci wzrastały i nie bardzo interesowały się stojącym w pokoju na stole czarnym pudłem, do czasu aż wpadł do nich przyrodni brat z poprzedniego małżeństwa. "Co wy nie używacie internetu? Żyjecie jak troglodcy, chodźcie pokarzę wam jak to się robi", dzieciaki popatrzyły że obrazki by fajne kolorowe i uznały że nie ma w tym nic złego że sobie pograją. Gdy wrócił Ojciec zauważył że ktoś ruszał komputer i wpadł w szal. Wyrzucił dzieci z domu, pozwalając im zaadoptować na mieszkanie ruinę na peryferiach swojej posiadłości pod tamą a ochroniarzom zakazał wpuszczać ich do domu. Starszego syna też ukarał, ograniczył mu kieszonkowe i zapowiedział że nie odziedziczy po nim biznesu.

Mijały lata, już PraOjciec nie interesował się jak radzą sobie dzieciaki a właściwie to aż pewnego dnia postanowił sprawdzić co się u nich dzieje. Okazało się że nieźle sobie radzą. Zniszczone budynki odnowili i nawet postanowili sobie serwer wybudować aby być niezależnym od innych sieci w tym od serwerów PraOjca. Wkurzył się PraOjciec i postanowił namieszać. Pozbawił ich całkowicie opieki medycznej, wiedząc że to skróci im życie i podesał im Mahometa i Wierę. Mahomet był przystojnym zwolennikiem boga Ra i szybko zawrócił w głowie Ewie szepecząc jej do ucha słodkie słówka, Wierze, która była wyznawczynią Olimpu też udało się w końcu podbić serce Adama. W domu zniknęły spokój i pomoc. Zastąpiły je kłótnie i spory, a to czy większy jest Ra czy Atena, czy można nosić mini i opalać się topless. Domownicy przestali się słuchać a później nawet rozumieć. Ciągłe niesnaski spowodowały że postanowili się rozstać Nie dokończono też budowy serwera.

Kłótnie i swary nie ustawały i PraOjciec, który z ukrycia się temu przyglądał miał już dość zwłaszcza że dzieciaki, a właściwie wnuki i prawnuki zaprzyjaźniły się z prawnukami z poprzedniego małżeństwa a nawet z nimi chodzić. Postanowił zalać posiadłości na których gospodarzyli jego potomkowie. Uprzedził Tylko Noego aby z rodziną przeniósł się na górę bo będzie spuszczał wodę z zapory w ich elektrowni wodnej. Noe chciał ostrzec rodzinę ale nikt mu nie uwierzył, kto by unieruchamiał własną elektrownię. Gdy woda poszła nie było czasu na ewakuację, woda niszczyła na swojej drodze wszystko, tonęli ludzie i zwierzęta, zbiory i świeżo zasadzone rośliny. Z potopu ocalał tylko Noe z rodziną i znowu trzeba było wszystko odbudowywać.

Jednak już nie szło tak dobrze jak wcześniej. Ziemia zrujnowana potopem, w sieci coraz więcej ograniczeń, większość programów płatnych i na wszystko trzeba licencji. Jak po jakimś czasie przyszła susza rodzina postanowiła pójść do pracy do sąsiada. Tam przez wiele lat pracując rozrosli się a że sąsiad robił na nich niezły interes to nie byli zbyt zachwyceni.

Tak to trwało do czasu aż PraOjciec zauważył że biznes sąsiada zaczyna się mocno rozrastać, postanowił odzyskać rodzinę. W tym celu spotkał się z Mojżeszem jednym z głównych programistów sąsiada i zaproponował mu powrót na ziemię ojców, pod tamę. Zaoferował bezpłatne zasilanie i dostęp do jego serwerów. Mojżesz pogadał z rodziną i przekonał ich do powrotu. Nie wszyscy byli zachwyceni zwłaszcza że PraOjciec chcąc wykorzystać sytuację postanowił namieszać sąsiadowi i dziesięć razy przy pomocy Mojżesza zhakował jego sieć, wpuszczając wirusy. Sąsiad się wkurzył nie na żarty, wystął ochroniarzy aby dowalili rodzinie PraOjca, ci jedna uciekli. Ochroniarze ruszyli w pogoń, jednak gdy dotarli do posiadłości PraOjca zostali zasypani gradem kul bez ostrzeżenia. Wielu zginęło, sąsiad odpuścił wiedząc że nie da rady PraOjcu.

Gdy dotarli na miejsce, okazało się że te tereny są wydzierżawione i trochę się przestraszyli. Jednak PraOjciec powiedział aby się nie przejmowali bo dał dzierżawcą wypowiedzenie. Nie wszystkie eksmisje przebiegały

spokojnie, czasami trzeba było wcielić się w czyścicieli kamienic i brutalnie wyrzucać ludzi z domów, odcinać im internet, wodę, gaz, wrywając okna a w kilku przypadkach nawet zabić. Jednak odzyskali "ziemię obiecaną". Przez jakiś czas PraOjciec zarządzał nowym nabytkiem jednak po jakimś czasie miał dość i powiedział aby radzili sobie sami, wyznaczył tylko kilku sędziów i jednego menagera do kierowania projektem. Przez pewien czas jeszcze zaglądał jak sobie radzą aż dał sobie spokój, co jakiś czas dając im po łapkach, czasami nawet rozbijał zespół i wcielał do innych. Po pewnym czasie jednak ich jednak scalał bo mieszał w innych projektach a w końcu to rodzina.

Tak to trwało przez lata, aż pewnego dnia PraOjciec się źle poczuł i zrozumiał nic nie trwa wiecznie. Postanowił znaleźć sobie następcę, jednak to nie było łatwe zadanie. Jak to zrobić aby następcą był taki jak On i rozumiał resztę rodziny.

Postanowił podejść do zagadnienia w sposób biznesowy, czyli stworzyć coś od podstaw. Wybrał jedną zdolną dziewczynę Marysię i wysłał do niej swoich specjalistów aby urodziła jego następcę, który będzie też nim. Marysia się zgodziła, w końcu nie każdy może być rodzicem spadkobiercy. Do dziś się ludzie zastanawiają jak to zrobili że Marysia urodziła syna, który był tak bardzo podobny do PraOjca, to jednak zostanie tajemnicą specjalistów. Spadkobierca często rozmawiał z PraOjcem przez smartfona, czasami Ojciec zapraszał go albo wpadał do niego, raz nawet zabrał go na 40 dni na pole golfowe, chciał zobaczyć jak się zachowa gdy będą go kusić inni biznesmeni. Spadkobierca przeszedł test i wrócił do rodziny. Chciał nowe idee zaszcześcić w rodzinie ci jednak nie chcieli go słuchać. Słuchała go tylko garstka kumpli, chyba 12 choć i wśród nich zdarzali się tacy których wkurzał. Nastąpił jednak dzień próby, spadkobierca miał się zmierzyć z Barabaszem , który jest bardziej popularny na fejsie. To była porażka, wszyscy, którzy nie lubili spadkobiercy zagłosowali na Barabasz. Spadkobierca trzy razy się po tym załamał gdy się podniósł PraOjciec postanowił go zabrać do siebie. On prosił "Ojcze jeżeli możesz to nie zabieraj mnie ale to Twoja wola a nie moja niech się stanie" PraOjciec jednak go zabrał, obiecał jedynie że kiedyś powróci i wszyscy już będą go słuchali a jak nie to ich wyrzuci.

Autor: roszpunek

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl